

wymaga dużego upokorzenia się we własnych oczach.

Weźmy dalej w dzisiejszych czasach ten wygórowany szal sportów; tu nie idzie już o rzeczywistą higienę, o hartowanie i wyrabianie sprężystości w młodości; dziś propaguje się wszelkie sporty, bo one dają wielką swobodę w strojach, formach i obcowaniu ze sobą. Dziś zaginął zupełnie wstyd, poczucie własnej godności, kobieta chcąc dorównać mężczyźnie na polu intelektualnym, zatracą poprostu granicę w obcowaniu w stosunku do mężczyzny; wszystko dziś pcha ją do tego. Dawniej kobieta tylko z mężczyzną stojącym w bliskim z nią pokrewieństwie, albo w wyjątkowych wypadkach znajomości od dziecka była po imieniu, dziś z kolegami a nawet i mniej znajomymi jest się po imieniu; to samo już wywołuje ogromne spoufalanie się, a za tem idą dalsze konsekwencje. Dawniej pokój pani lub panny to było sanktuarium, do którego mężczyzna nie miał wstępu, dziś częstokroć wstęp wolny o każdej porze, nawet gdy kobieta w łóżku leży.

Z czasem u panny takiej przychodzi prześyt, musi znaleźć jakiś cel w życiu, a więc szuka go w małżeństwie, bo to jest jednak prawo natury. Ale jak w dzisiejszych czasach przedstawia się małżeństwo? jak bez zastanowienia i głębszego uczucia opartego na związku dusz; ale tylko pod wpływem działania zmysłów panny wchodzi w związki małżeńskie i jak straszne konsekwencje tego widzimy.

W dzisiejszych czasach każda panna musi być oświadczona, ale uczynić to powinna matka w sposób subtelny i naturalnie podany dziecku, aby idąc w świat, między koleżankami nie była narażona na zdarcie jej nimbu, jakim niewinność ją otacza.

Panna nieprzyzwyczajona za młodu do żadnego posłuchu, nie może się nagiąć do więzów małżeńskich, bo ona w małżeństwie widzi tylko zaspokojenie swoich zmysłów, a w wielu wypadkach ambicji; brak jej uległości, słodyczy i współczucia psychologicznego; nie potrafi dostosować swych pragnień i dążeń do życzeń męża, nie zdaje sobie sprawy, że małżeństwo to jednak ciężka szkoła życia, to w wielu wypadkach duże wyzbycie się swego ja, które jednak gdy kobieta ogrzeje i rozjaśni swą dobrocią i zrównoważeniem, potrafi każde współżycie uczynić dobrem i szczęśliwym, a przynajmniej znośnym, z najgorszym nawet mężczyzną, bo przecież „każdy jest kowalem swego szczęścia“.

Mężczyźni, którzy są tak liberalni w swoich pojęciach co do kobiet, wobec własnych żon zapatrywania swe zmieniają i częstokroć z właściwym mężczyźnie despotyzmem, chcą narzucić swą wolę kobiecie, która od dziecka nieprzyzwyczajona do posłuchu, nie może nagiąć się do tego, a to pociąga za sobą początkowo niesnaski, a powoli, gdy żadna strona nie chce

zrobić ofiary ze swego ja i nie dojrzy głębszego celu w małżeństwie jak tylko użycie życia, przychodzi katastrofa i ludzie, którzy może nawet z szalonej miłości się pobrali i przysięgali sobie wierność, stają się sobie nienawistni i rozchodzą się z żalem i goryczą w sercu, bo więzów żadnych ludzkość dziś nie uznaje.

Takie to jest środowisko, w jakim wyrasta młoda panna i z jakiego czerpie swe poglądy na najważniejsze zagadnienia życia. Jest rzeczą znaną, że ten smutny stan jest wyrazem nowoczesnej filozofii, która w zapatrywaniach swych na kobiety nie różni się od poglądów starożytnych pogan, uważając kobietę raczej za zabawkę, jeśli nie za narzędzie namiętności; a zawsze za rzecz mniejszej niż mężczyzna wartości; nadto nowoczesna filozofja dodała zasady skrajnego indywidualizmu i tym sposobem uczyniła z kobiety nowoczesnej tę nienaturalną istotę, której sylwetkę wyżej skreśliłam.

Tymczasem według nauki chrześcijańskiej nie wolno kobiety ujmować tylko „jako kobiety“ na pierwszym miejscu, a na drugim dopiero jako jednostki rozumnej „człowieka“, ale przeciwnie, kobieta jest przede wszystkim dziełem rąk Bożych, tak samo jak mężczyzna, jest i jednostką odkupioną krwią Chrystusową i tak samo jak on zdolna do ujęcia i do osiągnięcia najwyższych ideałów życiowych. Szukając rozwiązania psychiki nowoczesnej panny, powinno się podkreślać i rozbudzać w niej tę świadomość swojego przeznaczenia, opartego również na indywidualizmie, ale zdrowym i pełnym odpowiedzialności wobec Boga.

Podkreślam, że przeznaczenie kobiety na żonę czy na matkę stawiam na drugim miejscu. Wprawdzie Stwórca wyposażył całą psychikę kobiety szeregiem sił i zdolności przepięknych w tym kierunku, jednakowoż i małżeństwo i macierzyństwo są to raczej obowiązki społeczne, które stoją zawsze pod znakiem zapytania, bo nie każda panna może i musi wyjść za mąż, a jednostką indywidualną nigdy być nie przestanie. Cóż tedy stanie się z tym szeregiem sił i zdolności, które każda panna w sobie odczuwa? Mają one pozostać niespełnione i uczynić z niej istotę wędniejącą i czy dlatego nie należy się zbyt dziwić, że nowoczesna panna z taką lekkomyślnością rzuca się w tak zwane „wyzycie się“ w sporty czy dancingi i tak łatwo idzie na lep hasłom o najwyższem prawie miłości?

Zrozumiał to już biskup Dupanloup, który w listach swych o wychowaniu dziewcząt przytacza skargę jednej z panien na dręczący ją smutek, podającej jako jego przyczynę: „smucę się, bo w duszy mojej odczuwam stłumione i bezpożyteczne siły i wiele pięknych rzeczy, które leżą tam darmo i nikomu do niczego nie służą“, i dodaje biskup, że zrozumiał teraz jedną z chorób, które dręczą serce dorosłej pan-